Recenzowana książka jest wyrazem świetnej orientacji autora we wszystkich dziedzinach teologii, teologii nieoderwanej od życia duchowego chrześcijan. Powołuje się na ojców i doktorów Kościoła, na znamienitych teologów, takich jak Hans Urs von Balthasar, Joseph Ratzinger, Karl Rahner czy Romano Guardini. Z naukową precyzją i obiektywizmem przytacza także kontrowersyjnych autorów, zmuszając tym czytelnika do podjęcia intelektualnego wysiłku.

Nieskomplikowany i wyrazisty język monografii, przykłady z życia, teksty poetyckie i liturgiczne sprawiają, że często niezrozumiała i odległa teologia staje się bliższa. Wobec takich wniosków recenzowana publikacja może być dedykowana nie tylko teologom. Każdy człowiek poszukujący odpowiedzi na pytania egzystencjalne może próbować je odnaleźć właśnie w tej lekturze. „Chrześcijaństwo nie ma znaku piękniejszego niż Krzyż" (s. 301); warto: „Patrzeć na Jezusowy Krzyż" (tytuł kazania). Wydarzenie Jezusa Chrystusa – Jego życie, śmierć i zmartwychwstanie – staje się naszą własną historią i może człowiekowi odsłonić istotną część sensu jego własnego życia.

Anna Pędrak

Tracey Rowland, *Catholic Theology*, London–New York 2017, ss. 260.

W serii „Doing Theology" wydawnictwa Bloomsbury T&T Clark, mającej na celu promocję refleksji nad teologią różnych wyznań chrześcijańskich, ukazała się pozycja dotycząca teologii katolickiej pt. *Catholic Theology*. Jej napisanie powierzono prof. Tracey Rowland, pani dziekan Instytutu Jana Pawła II w Melbourne, wykładowczyni Uniwersytetu Notre Dame w Sydney oraz członkini Międzynarodowej Komisji Teologicznej. W Polsce Rowland znana jest m.in. dzięki książce *Wiara Ratzingera. Teologia Benedykta XVI*.

Tracey Rowland zauważa, że w dzisiejszych czasach, w obrębie teologii katolickiej, nie ma jednej metodologii czy szkoły uprawiania teologii. Według niej różnorodność ta uwidoczniła się zwłaszcza podczas synodu o rodzinie (2014 i 2015). Podstawowe różnice dotyczą rozumienia relacji między naturą i łaską, wiarą i rozumem, historią i dogmatem, teorią i praktyką, oraz doboru właściwych reguł hermeneutycznych w interpretacji Biblii. Poza tym współczesne szkoły różnią się podejściem do zjawiska sekularyzacji. Profesor z Australii podjęła się więc niezwykle trudnego zadania nakreślenia struktury podstawowych nurtów i ich scharakteryzowania. Jak sama opisuje, stara się w książce odpowiedzieć na następujące pytania: Jacy są najbardziej znaczący teologowie? Co mówią? W ramach jakiej tradycji działają? Jakie są cechy charakterystyczne ich podejścia do uprawiania teologii katolickiej?

Na początku (rozdział I) Rowland pokazuje najbardziej gorące kwestie teologiczne ostatnich lat: Chrystus i Trójca, natura i łaska, wiara i rozum, chrystologia i mariologia, Pismo i Tradycja. Klucz doboru zagadnień jest bardzo przejrzysty – to tych tematów dotyczyły dokumenty Międzynarodowej Komisji Teologicznej o uprawianiu teologii: *Jedność wiary i pluralizm teologiczny* z 1972 roku, *Interpretacja dogmatów* z 1989 roku oraz *Teologia dzisiaj. Zasady, perspektywy i kryteria* z 2012 roku. Autorka omawia także inne dokumenty MKT: *Wybrane zagadnienia z chrystologii* (1979) i *Teologia, chrystologia, antropologia* (1981). Ponadto wspomina o najważniejszych kwestiach poruszonych w *Interpretacji Biblii w Kościele* (1993) i *Narodzie żydowskim i jego Pismach świętych w Biblii chrześcijańskiej* (2001), autorstwa Papieskiej Komisji Biblijnej.

Po takim wprowadzeniu Rowland przechodzi do, jej zdaniem, najbardziej systematycznej szkoły teologicznej w ramach katolicyzmu, czyli do tomizmu (rozdział II). To jej poświęca najwięcej miejsca, gdyż jest ona podstawą i miejscem narodzin dużej części pozostałych kierunków. Wśród ogromnej różnorodności współczesnych odmian interpretacji myśli św. Tomasza (neotomizmu) autorka wymienia trzy zasadnicze: 1) opartą na barokowych komentatorach św. Tomasza, Kajetanie (1469–1534) i Suarezie (1548–1617) – nurt pierwszy; 2) tomizm transcendentalny – nurt drugi; 3) tomizm uwzględniający kontekst historyczny – nurt trzeci. Nurt pierwszy, jak już wspomniano, opiera się na XVI- i XVII-wiecznych komentarzach do św. Tomasza i używa ich, jak twierdzi autorka, jako „kul do strzelania do różnego rodzaju filozofów o «złych» ideach". Jego podejście jest ahistoryczne. Myśliciele tego nurtu nie zadają sobie pytania „przeciwko komu to napisano?", które często jest kluczowe dla zrozumienia danego tekstu filozoficznego czy teologicznego. Nie uwzględniają też kontekstu danej epoki: warunków społecznych, publiki, intelektualnych przeciwników czy mecenasów. Traktują dzieła Tomasza jako ponadczasowe zestawienie prawd doktrynalnych, z których można utworzyć spójny i nienaruszalny system mający bronić nauki Kościoła. Takie podejście prowadzi do rzeczowego traktowania objawienia. Nie jest to już Bóg, który samoudziela się człowiekowi w Jezusie Chrystusie, ale zestaw informacji o Bogu.

Dziełem Suareza jest też oddzielenie filozofii Tomasza od teologii. Miało ono służyć obronie nauczania Kościoła wyłącznie na poziomie rozumu przeciw politycznym prądom liberalnym, a później przeciwko filozofiom pokartezjańskim i pokantowskim. Takie podejście doprowadziło jednak do postawienia naprzeciw siebie porządku świeckiego i sakralnego, natury i łaski. „Świecki" w tym pojęciu to pozostający poza wpływem Kościoła, podczas kiedy wcześniej słowo to oznaczało po prostu przynależność do Kościoła pielgrzymującego (od *saeculum* – czas między wcieleniem a ponownym przyjściem Chrystusa). Dalszą konsekwencją tego oddzielenia była koncepcja *natura pura* i dwóch możliwości osiągnięcia szczęścia: naturalnej i nadprzyrodzonej. To wszystko, aby bronić upadłej natury człowieka

przed kalwinistami. Znanymi przedstawicielami tego rodzaju myślenia byli Joseph Kleutgen SJ (1811–1883) czy Reginald Garrigou-Lagrange OP (1877–1964).

Nurtowi pierwszemu przeciwstawiają się myśliciele nurtu drugiego, którego najbardziej znanym kierunkiem jest tomizm transcendentalny. Nazwa „transcendentalny" bierze się od metody transcendentalnej Immanuela Kanta stosowanej w teologii. W odróżnieniu od nurtu pierwszego myśliciele tego nurtu zaczynają refleksję nie od metafizycznych właściwości bytu, ale od zagadnień epistemologicznych. Według jednego z najbardziej znanych teologów tego kierunku, Karla Rahnera (1904–1984), Bóg jest jakoś zawsze obecny (jako horyzont) w każdym akcie poznania. Chociaż może to być obecność atematyczna (nieuświadomiona), ludzie mają jakieś przeczucie *a priori* Boga jako Bytu Absolutnego w swoich aktach poznawczych. W ten sposób w każdym akcie poznania jakoś szukamy bądź wznosimy się do Boga (bytu doskonale poznającego). Tomizm transcendentalny umieszcza prawdę nie w pojęciu (nurt pierwszy), ale wewnątrz sądu czy intuicji, natomiast pojęcie stanowi tylko jakiś wycinek tych rzeczywistości. Świadomość przekracza pojęcie, aby dojść do rzeczywistości. Pojęcie staje się więc czymś relatywnym. Prawda nie jest pojęciem przyjętym pasywnie przez intelekt, ale aktywnością sądzącego intelektu. Dzieje się tak dlatego, że to sąd tworzy syntezę przedmiotu materialnego, znaczenia duchowego, ciała i duszy, przeczucia i poznania. Innymi słowy, podczas gdy pojęcia tworzą jasne rozróżnienia, sądy transcendentalne przekraczają je w stronę większej jedności: Boga i człowieka, prawdy i dobra, intelektu i woli, ciała i duszy, podmiotu i przedmiotu, natury i nadprzyrodzoności. Nie chodzi o to, że pojęcia zostają zanegowane. Bez nich nie byłoby myśli. Natomiast pojęcia nie mogą być absolutyzowane. Tomiści transcendentalni dają większą rolę intuicji (*intellectus*) niż poznaniu dyskursywnemu (*ratio*). W ten sposób dają możliwość interpretacji Tomasza w świetle dzisiejszej rzeczywistości. Najwybitniejszymi przedstawicielami tego nurtu byli: Joseph Maréchal (1878–1944), Bernard Lonergan (1904–1984) i, wspominany już, Karl Rahner.

Inną alternatywą dla nurtu pierwszego jest nurt trzeci neotomizmu. Myśliciele tego kierunku uważają, że oddzielenie natury i łaski, wiary i rozumu, filozofii i teologii, dokonane przez Kajetana i Suareza, było czymś sztucznym. Ich zdaniem to ono doprowadziło do powstania wszystkich kierunków modernistycznych. Teologowie nurtu trzeciego twierdzą, że to, co Tomasz może zaoferować dzisiaj Kościołowi, to „nie jakiś ponadczasowy system, ale ciało-strukturę genialnych intuicji, które mogą zostać wcielone w koncepcyjne ramy, pod warunkiem że zachowają tam swoje żywe światło i będą podporządkowane ciągłej konfrontacji z coraz bogatszą rzeczywistością" (Chenu). Ta coraz bogatsza rzeczywistość jest dostępna przez egzegezę i historyczne badania dokonywane w wierze, a nie przez metafizykę. Dla człowieka, który stracił połowę swojej rodziny w obozach koncentracyjnych, będzie istotne to, że Bóg jest Najwyższym Dobrem. Będzie chciał wiedzieć, że to Najwyższe Dobro kocha go, troszczy się o niego i chce relacji z nim. Można powiedzieć, że nurt trzeci odczytuje Tomasza „naprzód", w świetle Biblii

i patrystyki, interpretując go ciągle na nowo, w wierze współczesnego Kościoła (koncepcja otwarta). Natomiast nurt pierwszy odczytuje Tomasza „wstecz", przez pryzmat komentatorów Kajetana i Suareza, czyniąc z niego zamknięty system.

Nurt trzeci dał m.in. początek tomizmowi egzystencjalnemu. Kierunek ten charakteryzuje się tym, że podkreśla, odmienną od Arystotelesa, interpretację *esse* przez Tomasza. Tomasz twierdzi, że w bycie można wyróżnić dodatkowo coś takiego jak istnienie/egzystencję, czyli Boski akt potwierdzania bytu. To istnienie/egzystencja jest przed istotą. W ten sposób element „egzystencji" zostaje wyakcentowany (i stąd też nazwa „tomizm egzystencjalny"). Suarez natomiast, zdaniem myślicieli tomizmu egzystencjalnego, zgubił wizję bytu Akwinaty, ograniczając byt do istoty (jak Arystoteles). Tomizm egzystencjalny zintegrował też filozofię personalistyczną z metafizyką tomistyczną. Ubogacił się w ten sposób o relacyjny aspekt osoby ludzkiej, unikając jednocześnie fenomenologicznego niebezpieczeństwa opisania osoby jako struktury relacji bez jakiegoś indywidualnego bytu, który stanowiłby podstawę tej struktury. W tomizmie egzystencjalnym każdy jedyny i indywidualny byt jest nie tylko relacyjny, ale jednocześnie utwierdzony we wspólnej ludzkiej naturze. Innymi słowy, relacyjność i substancjalność są pierwotnymi wymiarami rzeczywistości.

W tym miejscu w książce Rowland pojawia się polski akcent. Autorka uważa, że jednym z wybitnych kierunków wywodzących się z tomizmu egzystencjalnego jest tomizm lubelski. Tomizm lubelski rozwija klasyczne pojęcie osoby (*persona*). Nie ogranicza się jednak do definicji osoby Boecjusza, ale zachowując zasadę *operari sequitur esse, praxis sequitur theorum*, stara się wzbogacić jednostronny aspekt ludzkiej racjonalności (definicja Boecjusza) o ludzką realność, obejmującą całość ludzkich działań. Oryginalnością podejścia szkoły lubelskiej jest próba odkrycia jedności między wymiarem obiektywnym i subiektywnym w człowieku oraz dania odpowiedzi na współczesny problem dychotomii podmiot – przedmiot. Najbardziej znanymi przedstawicielami tomizmu lubelskiego byli: Karol Wojtyła/Jan Paweł II (1920–2005), Stefan Swieżawski (1907–2004), Jerzy Kalinowski (1888–1954), Mieczysław Albert Krąpiec OP (1921–2008). Natomiast tomizmu egzystencjalnego: Étienne Gilson (1884–1978).

Po Soborze Watykańskim II tomizm egzystencjalny i tomizm transcendentalny dają początek dwóm istotnym środowiskom teologicznym: pierwsze gromadzi się przy czasopiśmie „Communio" (rodział III); drugie natomiast wokół czasopisma „Concilium" (rozdział IV). Zasadniczą różnicą między tymi grupami jest interpretacja, przywołanego przez Sobór w *Gaudium et spes* (4, 11, 44), wezwania z Ewangelii Mateusza (16,3) i Łukasza (12,56) o konieczności dostrzegania „znaków czasu". Dla teologa ze środowiska „Communio" to Chrystus jest znakiem naszych czasów. W związku z tym Sobór Watykański II należy odczytywać chrystocentrycznie, co ma prowadzić do odnowy antropologii i trynitologii. Natomiast dla teologa ze środowiska „Concilium" dostrzeganie znaków czasu należy odczytać jako konieczność wejścia w dialog ze światem, na jego warunkach. Ta różnica pro-

wadzi do odmiennego rozumienia objawienia. Środowisko „Communio" twierdzi, że nie można już nic dodać do objawienia. Można je natomiast odczytywać pełniej w dzisiejszych czasach, w wierze Kościoła. Natomiast środowisko „Concilium" będzie mówiło o historii i kulturze jako o miejscu objawienia. Tak jak Pan Bóg objawiał się w historii zbawienia, tak nadal się objawia w dzisiejszym świecie. Dzisiejsza kultura i prądy filozoficzne są kluczem do czytania Pisma i Tradycji.

Środowiska „Communio" i „Concilium" mają w związku z tym także inne podejście do sekularyzacji społeczeństw. To pierwsze uważa sekularyzację za zagrożenie całkowitym usunięciem Boga z horyzontu ludzkiej aktywności. To drugie natomiast określa sekularyzację jako proces, w którym społeczeństwa wyzwalają się spod religijnych wyobrażeń, wierzeń i instytucji porządkujących ich życie i który pozwala ukonstytuować im autonomiczne struktury, kierowane własnymi zasadami i prawami. Rahner widzi w tym procesie źródło nadziei, drogę do manifestacji większej mocy i chwały Bożej. Jego zdaniem tak zmieni się sposób, w jaki ludzie odkrywają działanie Boga w nich samych i w świecie. Najważniejszymi teologami „Concilium" byli Karl Rahner i Edward Schillebeeckx (1914–2009). Natomiast najważniejsi myśliciele „Communio" to: Joseph Ratzinger/Benedykt XVI (ur. 1927), Hans Urs von Balthasar (1905–1988) i Henri de Lubac (1896–1991).

Teologia „Concilium", koncentrując się na ludzkiej świadomości, była, w wydaniu Rahnera czy Schillebeeckxa, indywidualistyczna. W odpowiedzi na ten indywidualizm rodzi się teologia wyzwolenia (rozdział V). Tworzą ją myśliciele z Ameryki Południowej, wykształceni w Europie, głównie w środowisku niemieckojęzycznym. Jak czytamy w książce Rowland, ta teologia nosi etykietkę „Made in Germany". Teologowie wyzwolenia uważają podejście Rahnera i Schillebeeckxa za nieadekwatne do sytuacji na świecie. Krytykują je za „burżuazyjność" i uznają, że odpowiada wyłącznie na problemy klasy średniej w Europie Zachodniej. W Ameryce Południowej problemem nie była wiarygodność chrześcijaństwa po nazistowskich obozach koncentracyjnych czy specyficznej formie faszyzmu generała Franco, ale kwestia skrajnej nędzy. To ona powinna stanowić centrum teologii.

Krytykując autorów związanych z „Concilium", nie wahają się korzystać z niektórych zasadniczych aspektów ich dorobku. Przede wszystkim stosują zasadę pierwszeństwa praktyki nad teorią, motywując ją koniecznością odczytywania znaków czasu. Wiara, według nich, nie polega na intelektualnym przyjęciu jakichś prawd, ale rozpoznawaniu Bożego planu, nadchodzącego królestwa Bożego. Trzeba rozpoznać drogę Ludu Bożego we współczesnych czasach. Znakiem czasu, według teologów wyzwolenia, jest, jak wspomnieliśmy, kwestia nędzy ludzkiej w krajach Trzeciego Świata, więc teologia ma się skupić na tym temacie.

Innym elementem, który teologia wyzwolenia zapożycza od Rahnera, jest jego tendencja do „naturalizacji nadprzyrodzoności". O ile środowisko „Communio" próbowało odnaleźć elementy nadprzyrodzone w tej rzeczywistości, podkreślając jej wymiar sakramentalny, o tyle Rahner twierdzi, że to, co „racjonalne", jest „chrześcijańskie". Ponieważ teologowie wyzwolenia uznali, że najbardziej racjo-

nalna w obecnych warunkach socjalnych i ekonomicznych jest teoria marksizmu, więc stosując Rahnerowską zasadę, że to, co racjonalne, jest chrześcijańskie, postanowili bronić i ochrzcić Marksa.

Pierwszeństwo *praxis* w teologii wyzwolenia jest więc osadzone na materializmie dialektycznym Marksa, który uważa, że konflikt klas jest motorem historii ludzkiej i że ideologiczna nadbudowa służy ekonomicznej podbudowie. Jeśli zatem chrześcijaństwo chce być wierne swojemu zadaniu, to musi być wewnętrznie zaangażowane w praktykę historyczną, polityczną, socjalną i rewolucyjną. Doktryna jest wobec tego czymś zewnętrznym i drugorzędnym (nadbudową). W relacji teoria – praktyka wszystko dąży do redukcji teorii do refleksji nad różnie rozumianą praktyką. W związku z tym, w kontekście katolickim, trudno mówić o jakimś posłuszeństwie Urzędowi Nauczycielskiemu Kościoła. Ma on raczej charakter pomocniczy. Wszystko powinno być podporządkowane obecnym problemom socjalnym i kulturalnym.

Specyficzną odmianą teologii wyzwolenia jest teologia feministyczna. Także ona oparta jest na marksistowskiej dialektyce. „Klasą" uciskaną są kobiety. Odkrywając tę prawdę, przeżywają one kreatywne napięcie. Z jednej strony, nie chcąc negować swojego kobiecego doświadczenia, muszą twierdzić, że teologia chrześcijańska oraz tradycja biblijna legitymizowały grzeszną seksistowsko-rasistowską strukturę patriarchalną, a tym samym wykorzystywanie i prześladowanie kobiet. Z drugiej strony muszą ukazywać, że wiara chrześcijańska i tradycja nie są wewnętrznie seksistowskie i rasistowskie, jeśli chcą pozostać teologią chrześcijańską. Aby utrzymać to napięcie, teologia feministyczna nieustannie krytykuje androcentryczne i militarne obrazy patriarchalnej tradycji. W teologii feministycznej kluczem do odczytania objawienia jest więc „ucisk kobiet". To on jest *locus Revelationis*. Tylko patrząc przez ten pryzmat, zdaniem feministek, można uprawiać dobrze teologię.

W rozdziale o teologii wyzwolenia Tracey Rowland poświęca oddzielny paragraf papieżowi Franciszkowi, próbując gdzieś uplasować jego poglądy teologiczne. Umieszcza go w nurcie „teologii ludu", której twórcą był profesor Uniwersytetu Salvador – San Miguel w Buenos Aires, Juan Carlos Scannone SJ. Jak w każdej teologii wyzwolenia papież przedkłada praktykę nad teorię. Charakterystyczne dla „teologii ludu" było podkreślanie argentyńskiej kultury ludowej jako *locus theologicus*. Lud czy naród otrzymuje tutaj jakość prawie sakralną. Należy go łączyć z ojczyzną, religią, lokalnymi zwyczajami, folklorem. Ludzie z Argentyny, zdaniem Scannonego, połączyli wiarę katolicką z nacjonalizmem.

Scannone w poglądach przypomina Alasdaira MacIntyre'a, który w swoich artykułach pisze o „prostych ludziach" (niewykształconych filozoficznie), nieskażonych nowoczesnością. MacIntyre podaje przykład dzierżawców na Wyspach Szkockich jako kulturowe uosobienie cnót arystotelesowskich i sugeruje, że taki zawód może pomagać prostym ludziom rozeznawać zasady prawda naturalnego bardziej niż zawód maklera giełdowego czy handlowca. Zarówno Scannone, jak

i MacIntyre twierdzą, że współczesna kultura europejska (w przeciwieństwie do rdzennej ludowej) ma destrukcyjny wpływ na odczytywanie w niej chrześcijańskiego objawienia.

Wracając do papieża Franciszka, wydaje się, że w swoim nauczaniu realizuje on cztery zasady Scannonego: czas jest ponad przestrzeń, jedność przezwycięży konflikt, rzeczywistość jest ważniejsza od idei, całość jest ponad części. Jest im wręcz poświęcona oddzielna sekcja w *Evangelii gaudium*. Tak twierdzi sam Scannone. Rowland zauważa, że szczególnie istotne u papieża są reguły druga i trzecia. Papież traktuje teologię jako coś okropnie nudnego i nie mającego wiele wspólnego z praktyką. To praktyka ma dyktować zasady nauczaniu Kościoła. Poza tym Franciszek uważa, że nie ma nic złego w konflikcie, bo przecież „jedność go przezwycięży", najwyżej pozbywając się niektórych jego bohaterów. Szczególnie mocno było to widać podczas synodu o rodzinie. Jeszcze inni komentatorzy twierdzą, że elementem stałym nauczania papieża, kojarzonym z teologią wyzwolenia, miałoby być dawanie ludziom ubogim moralnej wyższości. To w nich można odnaleźć „depozyt wiary".

Rowland podsumowuje dosadnie „teologię ludu", ukazując, że podczas reżimu Hitlera wielu arystokratów i intelektualistów poniosło śmierć męczeńską, podczas gdy „prosty lud" maszerował przed dyktatorem z uniesioną prawicą. Ludzie prości, zdaniem autorki, mogą być oczywiście *locus theologicus*, o ile są zakorzenieni w boskim *Logosie*. „Niektórzy szkoccy dzierżawcy, biorąc w tym pod uwagę także orkadyjskich rybaków, mają pewnie o wiele głębsze rozumienie wiary katolickiej i bliższą relację z Trójcą niż niejeden teolog ze stopniami naukowymi z Uniwersytetu w Louvain. Jest tak jednak nie dlatego, że są oni biedniejsi niż przedstawiciele europejskich elit uniwersyteckich".

W ten sposób przedstawiono przekrojowy obraz współczesnej teologii katolickiej. Rowland udało się ukazać na dwustu stronach główne kierunki rozwijające się obecnie w naszym Kościele. Mimo zwięzłości pozycji nie jest ona tylko wyliczaniem różnych szkół teologicznych, ale daje syntetyczny opis każdej z nich, osadzając je w historycznym kontekście i porównując z innymi. Wszystko opisane jest bardzo dobrym językiem, który sprawia, że książkę czyta się z zainteresowaniem. Opisy poglądów poszczególnych szkół uzupełniane są ciekawymi przykładami i poprzetykane uszczypliwymi komentarzami. Pozycja jest więc warta polecenia. Może być użyteczna zwłaszcza dla początkujących naukowców, aby pomóc im odnaleźć się w pluralizmie poglądów na katolickiej scenie teologicznej. Systematyzuje ona także wiedzę w takich tematach, jak: wiara i rozum, natura i łaska, filozofia i teologia czy w kwestii objawienia. Tu może służyć przede wszystkim studentom teologii. Jako pomoc dydaktyczną warto polecić ją wykładowcom. Wreszcie dla wszystkich, którzy lubią poszerzać swoje horyzonty, lektura tej książki będzie dobrze wykorzystanym czasem.

ks. dr Maciej Raczyński-Rożek